

## Tydzień 3 / Dzień 14

### Mt 14, 22-33

Zaraz też przynaglił uczniów, żeby wsiedli do łodzi i wyprzedzili Go na drugi brzeg, zanim odprawi tłumy. Gdy to uczynił, wyszedł sam jeden na górę, aby się modlić. Wieczór zapadł, a On sam tam przebywał. Łódź zaś była już o wiele stadiów oddalona od brzegu, miotana falami, bo wiatr był przeciwny. Lecz o czwartej straży nocnej przyszedł do nich, krocząc po jeziorze. Uczniowie, zobaczywszy Go koczającego po jeziorze, złękli się, myśląc, że to zjawą, i ze strachu krzyknęli. Jezus zaraz przemówił do nich: «Odwagi! To Ja jestem, nie bójcie się!». Na to odezwał się Piotr: «Panie, jeśli to Ty jesteś, każ mi przyjść do siebie po wodzie!». A On rzekł: «Przyjdź!». Piotr wyszedł z łodzi i krocząc po wodzie, podszedł do Jezusa. Lecz na widok silnego wiatru ulękł się i gdy zaczął tonąć, krzyknął: «Panie, ratuj mnie!». Jezus natychmiast wyciągnął rękę i chwycił go, mówiąc: «Czemu zwątpieś, człowiecze małej wiary?». Gdy wsiedli do łodzi, wiatr się uciszył. Ci zaś, którzy byli w łodzi, upadli przed Nim, mówiąc: «Prawdziwie jesteś Synem Bożym».

**Modlitwa przygotowawcza:** Stając w obecności Bożej, uczynię znak krzyża. Poproszę, aby wszystkie moje zamiary, decyzje i czyny były skierowane w sposób czysty do służby i chwały Jego Boskiego Majestatu.

**Obraz:** Wyobrażę sobie, że razem z apostołami znajduję się na pokładzie łodzi daleko od brzegu, a Jezus zbliża się do nas, idąc po powierzchni jeziora.

**Prośba o owoc:** Poproszę w tej medytacji o odwagę żywej wiary.

1. Bywają w naszym życiu chwile, w których dostrzegamy obecność i działanie Boga. Przychodzi On do nas w sposób tak tajemniczy jak Jezus kroczący po jeziorze. Na myśl o interwencji samego Boga w nasze życie w pierwszej chwili odczuwamy nie radość, ale trwogę! On jednak wtedy mówi do nas: „Odwagi, to Ja jestem, nie bójcie się!”.
2. Zachęteni tymi słowami otuchy czujemy się wezwani, by podjąć decyzję lub działanie, całkowicie zdając się na Boga. Doświadczamy takich momentów, gdy – jak Piotr – chcemy „przyjść do Pana po wodzie”, na Jego wezwanie „wyjść z łodzi”. Chcemy podjąć ryzyko wiary.
3. Później jednak przychodzą chwile trudności, przeciwności, nieprzewidzianych zdarzeń – jak silny wiatr, który przestraszył Piotra. Skupiając się na nich, tracimy odwagę, wydaje nam się, że utoniemy.
4. Czy umiem oderwać wzrok od tych przeciwności, żeby spojrzeć na Jezusa? On zawsze jest obecny. Zawsze mogę mocno chwycić się Jego dłoni, a wtedy „wiatr się uciszy”. Czy w chwili zwątpienia umiem wołać do Pana o ratunek?

**Rozmowa końcowa:** Zakończę rozważanie osobistą rozmową z Panem o tej medytacji i odmówię „Ojcze nasz”.